

Zbigniew Kiernikowski

W tajemnicy Niepokalanej pełnia nowego stworzenia : list pasterski na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w 150 rocznicę ogłoszenia dogmatu

Salvatoris Mater 11/4, 295-301

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W tajemnicy Niepokalanej pełnia nowego stworzenia

List pasterski na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny, w 150 rocznicę ogłoszenia dogmatu*

Wprowadzenie

W tym roku przypada 150 rocznica ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

To jeden z dogmatów Kościoła katolickiego ogłoszonych stosunkowo późno. Jednak już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniało przekonanie o wyjątkowej niewinności Maryi i Jej wolności od grzechu ze względu na macierzyńską relację do Syna Bożego. Ojcowie Kościoła nazywali Ją czystą, bez skazy, niewinną.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu został ogłoszony przez papieża Piusa IX 8 grudnia 1854 r. bullą *Ineffabilis Deus*. Wyraża on prawdę, że Maryja od momentu swojego poczęcia została zachowana nie tylko od wszelkiego grzechu, ale również od dziedziczonego przez nas wszystkich grzechu pierworodnego. Pius IX sformułował to w następujący sposób: „Powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”.

Podczas objawień w Lourdes, w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, Maryja przedstawiła się Bernadecie Soubirous imieniem: „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

Papież Jan Paweł II w szczególny sposób chciał zaznaczyć jubileusz dogmatu. Uroczystość Wniebowzięcia NMP spędził w Lourdes. W specjalnym oświadczeniu przedstawiciel Watykanu stwierdził, że: „Papież jedzie do Lourdes także po to, by przypomnieć ludziom o Bożej łasce oraz o inicjatywach, które Bóg podejmował w historii, by ludzie zwrócili się ku Niemu. Punktem zwrotnym w dziejach było wysłanie na grzeszny świat swojego Syna, który narodził się z Dziewicy będącej bez grzechu”.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia jest świętem, które – odnosząc się do Maryi, Matki Syna Bożego – w pewien sposób wyraża i streszcza także tajemnicę człowieka. Bóg chciał, by człowiek, stworzony przez Niego i na Jego obraz, odpowiadał Bogu przez udział w wypełnieniu planu Boga wobec

* info.wiara.pl/.../150653.Bp-Kiernikowski-W-tajemnicy-Niepokalanej-pelnia-nowego

całego stworzenia. W człowieku-Adamie ta odpowiedź została zaburzona przez grzech. Bóg podjął jednak tę zniekształconą sytuację człowieka, właśnie przez zapowiedź Niewiasty, której Potomek zetrze głowę węza (zob. Rdz 3, 15). To właśnie w tym nowym planie Boga umiejscawia się Niepokalane Poczęcie, przez które Bóg przewidział rozwój historii zbawienia.

Maryja, pośród ludzkości podległej grzechowi od czasu Adama i Ewy, jest stworzeniem, w którym ta ludzkość odzyskuje obraz, lepiej: koncepcję właściwego bycia przed Bogiem Stwórcą i przybiera postawę niepokalaną. Maryja jest nowym początkiem, w którym po raz pierwszy od momentu grzechu pierwotnego pojawił się „niepokalany” sposób bycia w sensie egzystencjalnym i w sensie odniesienia (postawy), stworzenia wobec Pana i Stwórcy.

1. Pierwotna koncepcja człowieka w planach Bożych

Bóg w akcie stworzenia, zgodnie ze swoim zamysłem, stworzył człowieka na swój obraz: stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. Dał im – jako stale przyjmowany przez nich dar – zdolność bycia na podobieństwo Boga, to znaczy posiadania w sobie (ale nie z siebie), zdolności „transcendowania” (wychodzenia) ku drugiemu, tzn. komuś innemu, różnemu, istniejącemu w tym samym czasie i posiadającemu tę samą naturę. Sam Bóg, będąc jedynym, nie jest sam, ale w Trzech różnych Osobach, tworząc jedyną i niepowtarzalną jedność: Ojciec, Syn i Duch Święty. Człowiek stworzony na obraz Boży otrzymał jako szczególny dar od Boga, w odróżnieniu od wszystkich innych stworzeń, właśnie tę zdolność transcendowania ku drugiemu posiadającemu tę samą naturę, aby mógł tworzyć z nim jedno ciało, tzn. jedność. To wzajemne oddanie było niepodzielne (tzn. przy zachowaniu różności stale dążyło do jedności), całkowite i niczym nieograniczone, jak tylko zależnością od Stwórcy, tzn. tym, że byli obrazem Boga, nie istnieli samoistnie.

Człowiek, mając tę zdolność, mógł wyrażać siebie stając się narzędziem przekazywania życia, naturalnie na ile pozostawał w jedności ze źródłem życia, którym jest sam Bóg. Człowiek był więc przejawem, wyrazem życia i narzędziem rodzenia w szerokim znaczeniu tych słów, to znaczy zarówno w aspekcie fizycznym rodzenia potomstwa, jak też w sensie doświadczenia tego oddania się jeden drugiemu. W tym całkowitym dawaniu siebie drugiemu, uwarunkowanym jedynie faktem (prawdą) bycia na obraz Boży, objawiała się wierność Boga, który daje życie właśnie tam, gdzie człowiek wchodzi w postawę dawania siebie. Życie więc nie należy do człowieka w sensie absolutnym czy niezależnym. Człowiek jest obdarzony życiem i uzdolniony do przekazywania życia, które Bóg dał i wciąż daje, rodząc (stwarzając) je w każdym momencie relacji z drugim, w której człowiek jest gotowy dać życie dla drugiego. To jest proces rodzenia, stwarzania przez Boga Ojca i stan bycia synem. Im bardziej człowiek dawał siebie drugiemu, tym bardziej realizował prawdę bycia na obraz Boga. Będąc w taki sposób obrazem Boga, reprezentował Go i uobecniał pośród całego stworzenia.

Człowiek żył w stanie podobnym do stanu Boga, to znaczy był jak Bóg nie będąc Bogiem. Przeżywał swoje podobieństwo do Boga pod warunkiem, że był

obrazem Boga. Oczywiście jest, że nie mógł mieć tej samej jakości egzystencji bez Boga lub poza Nim.

2. Grzech – zniekształcenie pierwotnej koncepcji

W grzechu, który wszedł wskutek uległości wobec kuszenia przez złego ducha, człowiek – obraz Boga, chciał być całkowicie niezależnym od Boga, albo poza Bogiem; chciał być jak Bóg, ale bez odpowiadania Bogu, bez związku z Bogiem. Po grzechu i w konsekwencji grzechu, człowiekowi otworzyły się oczy, odkrył własną nagość, to znaczy zobaczył, że jest pozbawiony tego, co posiadał aż do tego momentu jako coś specyficznego, charakterystycznego tylko dla niego: swojego stanu bycia jedynym stworzeniem na obraz Boży.

Wskutek grzechu człowiek stracił posiadaną zdolność, tę specyfikę, która odnosiła go w sposób jedyny w swoim rodzaju do Boga. Święty Paweł powie, że człowiek został pozbawiony chwały Bożej (zob. Rz 3, 23). W konsekwencji grzechu człowiek nie był już tym, który mógł realizować, aktualizować w sobie obraz Boży, to znaczy zdolność, władzę transcendowania ku drugiemu, umiejętność odpowiadania i komunikowania z drugim, by być z nim jedno, by tworzyć jedność i komunię w wielości osób na podobieństwo Trójcy Świętej. Od momentu grzechu człowiek przestał odzwierciedlać w sposób jednoznaczny prawdę, że jest obrazem Boga.

Naturalnie prawda i rzeczywistość, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga pozostaje w człowieku na zawsze, jednak w grzechu w pewien sposób została zawieszona albo uniemożliwiona, by się objawiać. To, co Bóg zaszczerpił w egzystencji człowieka jako swój obraz nie zostało zabrane człowiekowi, ale człowiek nie mógł więcej wprowadzać w czyn tej swojej możliwości odpowiadania Bogu i drugiemu dla objawienia jedności. Człowiek stał się kimś, kto mimo że ma w sobie tę zdolność, nie może jej aktualizować, realizować. Nosi ją w sobie jako tęsknotę, której nie może sam w pełni zaspokoić czy wyrazić w działaniu. W takiej sytuacji człowiek łatwo zamyka się w sobie i czyni sobie różnego rodzaju bożki według własnego wyobrażenia i na własny użytek.

Tekst biblijny wyraża to za pomocą terminów opisujących stan nagości i konieczność okrycia się: *poznali, że są nędzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski* (Rdz 3, 7). Bóg potwierdził tę rzeczywistość, tę egzystencjalną prawdę, że człowiek po grzechu nie jest zdolny do stworzenia jedności z drugim człowiekiem, do transcendowania ku drugiemu na podobieństwo Boga, wskazując na napięcia, jakie będą między ludźmi. Człowiek zamknięty w sobie, chociaż zachowujący zawsze tę cechę (jakość) bycia stworzonym na obraz Boży, nie jest w stanie jej wykorzystać, wprowadzić w działanie, w czyn.

Powód tego „zawieszenia” tkwi w odłączeniu się od Boga i w konsekwencji, w lęku przed niebyciem, przed utratą czegoś z siebie. Człowiek przeżywa lęk przed drugim, ponieważ stracił pewność, poczucie bezpieczeństwa, gwarancję swojego życia, która była mu dana i zapewniona przez Boga. Naturalnie nie znaczy to, że Bóg zanegował to życie człowieka, ale człowiek nie miał już w samym sobie tej ufności, tego odniesienia do Boga, by móc mieć pewność posiadania życia od Boga. Właśnie dlatego, że temu zaprzeczył.

Ważne jest uświadomienie sobie tego, że po grzechu człowiek nie mógł już podjąć tego, co było rzeczywistością jego bycia na obraz Boży. Nikt z ludzi, noszących w sobie stan człowieka po grzechu, to znaczy bycia pozbawionym chwały Bożej, nie mógł odpowiadać – w sensie czystym, niepokalanym, prawdziwym, pełnym – na to, czym był, to znaczy na to, jak został poczęty, kim był od początku swojego istnienia. Nie zmienił się natomiast stosunek Boga do człowieka jako stworzenia, w którym Bóg zawarł swój obraz. Bóg podjął swoje zaangażowanie wobec stworzenia właśnie przez Maryję jako Niepokalaną.

3. Niepokalane Poczęcie – Maryja

Na tle określonej powyżej sytuacji człowieka możemy lepiej dostrzec, czym jest Niepokalane Poczęcie Maryi – *Immaculata Conceptio*. Jest to całkowicie nowy sposób istnienia stworzony przez Boga, przez wyjęcie spod skutków grzechu w celu rodzenia tej nowej koncepcji, czyli życia całkowicie i bezwarunkowo oddanego Bogu i odpowiadającego Bogu – życia na obraz i podobieństwo Boga z całkowitym poddaniem się Bogu.

Niepokalana – nowe stworzenie

Bóg, przewidując dzieło, które miało się wypełnić w Jego Synu, który stał się człowiekiem, dzieło mające na celu odnowienie zniekształconego przez grzech obrazu Boga w człowieku, ustanowił Niepokalane Poczęcie, czyli stworzenie – Maryję. Ona jest wolna od mylnej, złudnej, pochodzącej od szatana koncepcji, która weszła w życie człowieka, pozbawiając go możliwości bycia obrazem, reprezentowania i uobecniania działania i mocy Boga.

Bóg stworzył więc owo Niepokalane Poczęcie w osobie Maryi, aby mogła odpowiadać Bogu, nie będąc zniekształconą przez żadną inną koncepcję, nie mając żadnej własnej koncepcji. Maryja pozostając wolną – dzięki temu wyjęciu spod grzechu pierwotnego – nie miała żadnej własnej wizji, własnego nastawienia, żadnej własnej pretensji, by być „kimś” poza Bogiem. Inaczej mówiąc, Maryja, zachowując ten stan, jest niedostępna dla złego ducha i jego zakusów; jest całkowicie ukierunkowana na Boga, nie daje możliwości dostępu do siebie szatanowi, który zawsze proponuje człowiekowi „lepsze” rozwiązania, niezależne od Boga.

Maryja jest stworzona i rozpoznaje siebie jako stworzenie, które w pełni akceptuje stan bycia stworzeniem, bycia kimś, kto jest całkowicie zorientowany ku Stwórcy. Maryja aktualizuje swoje bycie stworzeniem nie mając żadnej innej wizji, koncepcji życia. Wie, jak być stworzeniem, które odpowiada swojemu Stwórcy; wie, jak być odpowiedzią. Maryja nie ma żadnej pretensji, by być „kimś”, zgadza się, by być i świadczyć o tym, że stworzenie poza Bogiem i bez Boga jest „niczym”, w Bogu zaś jest wszystkim. W Bogu wszystko jest dla Niej możliwe, a poza Bogiem wszystko jest niczym albo jest błędem.

W ten sposób, swoim istnieniem Maryja świadczy o koncepcji Boga w stosunku do stworzenia. Jest czystą koncepcją stworzenia, jaką Bóg w stosunku do stworzenia zawsze miał i ma. Jest tą, która stworzeniu przywraca tę czystą

koncepcję. Jest więc Matką Nadzieją nowego stworzenia, rodzącą wśród ludzi właściwe postawy przed Bogiem.

Niepokalana – „TAK” wobec Boga

Maryja została stworzona, by całkowicie być odpowiedzią, by nie mieć żadnej własnej propozycji. Maryja jest jedynie „tak” wobec Boga. W ten sposób potwierdza swoją postawę służebnicy, swoją „nicość” bez Boga.

Kiedy Archanioł Gabriel mówi do Maryi: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski”, oznacza to, że obwieszcza Maryi, iż jest przepelniona łaską Boga, którą akceptuje, i że będzie mogła odpowiedzieć na tę łaskę, na tę całkowitą darmowość Boga. Greckie określenie *kecharitomene* – pełna łaski – oznacza to wszystko, co stało się nieodwołalnie i trwa mocą Boga, a co osoba będąca odbiorcą w sposób przedziwny zaakceptowała i w czym trwa. Maryja jest tym stworzeniem, które potrafi przyjąć łaskę, darmowość. Jest uzdolniona do tego, by być terenem, gdzie łaska może spocząć, wziąć w posiadanie mieszkanie, gdzie może rozbić swój namiot (hbr. *shekinah*).

Na wiadomość: Oto poczniesz i porodzisz Syna, nadasz Mu imię Jezus, będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, odpowiedź Maryi brzmi: *Jak to się stanie, skoro nie znam męża?* (por. Łk 1, 31n n) W ten sposób Maryja wyznaje i rozpoznaje, że jest Tą, która nie wie, która nie ma w sobie mocy poczęcia. Nie zna męża, to znaczy nie zna zdolności i mocy ludzkiej, która mogłaby spełnić to, wobec czego staje. Stąd wszystko, co miałyby się w Niej stać, w żadnej mierze nie pochodzi z Niej. Mamy tu do czynienia z paradoksalną sytuacją. Bowiem Syn, którego Maryja ma wydać na świat, pozostając całkowicie tym, który nie od Niej pochodzi, staje się jednocześnie Jej Synem. Dzieje się to właśnie na tyle, na ile Ona uznaje, że jest niczym innym, jak tylko służebnicą, czystą odpowiedzią. W rozpoznaniu siebie jako „nicość”, potrafi w sposób niepokalany przyjąć „wszystko” od Boga. Zostało to wspaniale zilustrowane w głównym witrażu katedry siedleckiej: Maryja stoi z uniesionymi rękoma, z otwartymi dłońmi – poddana Bogu, mówiąca tym gestem: „nie mam niczego dla siebie, nie mam nic do stracenia, jestem gotowa przyjąć wszystko”.

W akcie poczęcia Jezusa, Syna Bożego, nie ma nic z Maryi poza Jej „tak”, poprzez które potwierdza i wyznaje, że potrafi jedynie odpowiedzieć. Maryja nie ma nic swojego, a raczej kładzie swoje „nic” przed Bogiem, żeby przyjąć w sposób niepokalany to, co jest Boskie. Jest to postawa całkowicie przeciwna tej, z jaką ludzie po grzechu stają przed Bogiem.

Maryja od początku swojego istnienia umiała rozróżnić pomiędzy tym, co jest z Jej ludzkiej mocy, a tym, co jest dziełem Boga w Niej. Została uzdolniona do takiego poznania i rozeznania. Była niepokalaną, nieskalaną (zachowaną) od sięgania po własne poznanie dobra i zła (zob. Rdz 2, 17). Dlatego wobec obietnicy, którą otrzymuje od Anioła, staje z pytaniem: Jak to się stanie, skoro nie znam męża? Innymi słowy wiedziała, że nie ma żadnej mocy, by sama mogła wypełnić tę obietnicę. Wszystko, co miało się wypełnić, a co zostało Jej zwiastowanie, nie leżało w mocy człowieka, lecz Kogoś innego. Maryja miała udział w dziele Boga na tyle, na ile rozpoznała siebie i uznała za całkowicie bezkonceptyjną i bez własnej mocy, całkowicie czystą i wolną od siebie, wyłącznie

służebnicą Pańską, otwartą na wszystko, co Pan zamierzał uczynić. Właśnie jako taka mogła być pełna łaski, wypełniona łaską, darmowym Darem Boga, udzielaniem się Boga. Ona udzieliła siebie (dała do wyłącznej dyspozycji) Bogu. Stąd mogła przyjąć Ducha Świętego, a Święte, które się z Niej narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (por. Łk 1, 35).

To, co się w Niej wypełniło, było wyłącznie z Boga. W swoim „tak”, uznając siebie za Służebnicę, wyznając, że jest niczym, umiała w sposób całkowity przyjąć wszystko od Boga. W tym, co się w Niej poczęło, co w Niej wzięło początek i co w Niej zamieszkało nie było z Niej co do Boskości; natomiast Ona dała całkowicie to, co było nieskałanie ludzkie – dała bezgranicznie siebie. Syn Boży z Niej zrodzony, w Niej, ale nie z Niej poczęty nie był jakimś pomieszaniem tego, co Boskie i ludzkie, ale był całkowicie Bogiem i całkowicie człowiekiem. W Jezusie Chrystusie nie było nic, co mogłoby być przypisane przyczynowemu działaniu Maryi, ale On był Jej Synem. Jej działanie polegało jedynie na powiedzeniu „tak”, żeby wydarzyło się wszystko to, co Bóg powiedział, żeby Jego słowo się wypełniło.

Możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Im bardziej Matka Boża jawi się jako pokorna służebnica, im bardziej widzimy Ją jako Tę, która wobec obietnicy jest całkowitym „nic”, a więc jest całkowicie w służbie działania Bożego, tym bardziej w Niej i w całym stworzeniu uobecnia się, poczyną się dzieło Boga, owoc działania Boga, poczyną się Bóg sam, jako pierwotny wszelkiego stworzenia (zob. Kol 1, 15).

Jezus począł się całkowicie z Ducha Świętego. To poczęcie zaistniało w „miejscu” zupełnie wolnym, dziewiczym, niedotkniętym żadną koncepcją (poczęciem) ludzką. Można odnieść to do wyboru Dawida na króla. Jego wybór nie był uprzedzony żadną ludzką kalkulacją. Dawid był niejako pominięty w przedstawianiu kandydatów na króla. A to właśnie on był przez Boga przewidziany (zob. 1 Sm 16, 1-13). Dawid jest figurą Pomazańca – Jezusa. Maryja jest tym niepokalanym „terenem”, ciałem, w którym dokonuje się działanie Boga. W tym, co się poczęło, nie ma nic ludzkiego, nic, co pochodzi od człowieka, żadnej ludzkiej koncepcji, żadnej wizji człowieka.

4. Pod krzyżem Syna stajemy się dziećmi Niepokalanej

My, ludzie stworzeni na obraz Boży, ale dotknięci grzechem, stajemy wobec tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, by uczyć się przyjmowania Bożej łaski, czyli działania Bożego w nas. To działanie Boga, spełniające się wśród codziennych wydarzeń widzianych i przeżywanych w świetle Ewangelii (Dobrej Nowiny), także nam obwieszcza, że w nas może narodzić się nowy człowiek, to, co jest z Boga. W nas, którzy jesteśmy grzesznymi, musi dokonać się obumieranie tego, co jest z nas, naszego „starego człowieka”, który chce żyć dla siebie. W Maryi nie było potrzeby, aby to się działo. Ona nie była dla siebie, była nieskałanie bezwarunkowo i bezgranicznie dla Boga. Mimo że była niepokalanie oddana Bogu, Pan Bóg nie oszczędził Jej tego, co należało i należy się nam, mianowicie to, iż człowiekowi, który zgrzeszył, potrzebna jest relacja do krzyża, na którym się umiera.

To Ona poszła pod krzyż umierającego Syna, by tam stać się Matką wszystkich powracających do Boga. Ona współcierpiała w sposób niezasłużony, by jako Niepokalana Matka Bożego Syna być także Niepokalaną Matką Kościoła, w którym ci, którzy odkrywają się grzesznikami, mogą stawać się na nowo poczętymi, świętymi. Przyjęła miecz boleści przesywający Jej duszę, Jej życie i stała pod krzyżem, przeżywając to ze względu na nas i dla nas. Tam właśnie staje się dla nas Matką, rodzi nas jako ludzi, którzy uczą się przyjmować Boży zamysł, Bożą wolę w sobie i otwiera przed nami drogę stawania się niepokalanymi, tzn. oddanymi Bogu. Ta tajemnica może i powinna mieć wpływ na życie ludzi, którzy ją poznają i wchodzą w postawę synostwa wobec Maryi, Dziewicy-Matki.

Maryja, Niepokalane Poczęcie, Dziewica-Matka jest naszą Matką i wzorem postawy całkowicie niepokalanej i dziewiczej, dlatego równocześnie macierzyńskiej, zorientowanej ku poczęciu „nowego człowieka”. Spełniając wobec nas funkcję Matki, uczy nas odnajdywania właściwego miejsca przed Bogiem, miejsca należnego stworzeniu, coraz mniej zniekształconego, przysłoniętego przez pretensję do bycia kimś, do bycia „panem”, „bogiem”. Uczy nas wartościować nasze działanie przed Bogiem, byśmy mogli otrzymać łaskę odkrycia siebie jako potrzebujących łaski, by było coraz mniej nas, a coraz więcej Boga. Uczy nas nieodrzucać łaski, która w naszym przypadku jawi się zawsze jako wezwanie i propozycja głębokiego i całkowitego nawrócenia. Maryja pomaga nam odkryć prawdę, Dobrą Nowinę o tym, że Bóg jest zawsze wierny i że jest zaangażowany w swoje stworzenie, by podarować mu wspaniałość Niepokalanego Poczęcia.

Na koniec kieruję słowa zachęty i życzenia, by wpatrywanie się w Maryję i kontemplacja Jej prostoty bycia przed Bogiem jako całkowicie Mu oddanej Służebnicy, było okazją do umacniania w nas nadziei, że także my, noszący na sobie skutki grzechu, jesteśmy wezwani do świętości i czystości życia przed Bogiem. Niech Maryja, jako Niepokalana Matka Kościoła, przez swoje orędownictwo rodzi nas stale nowymi w oddaniu się Bogu na Jej wzór.

Na kontemplację tajemnicy Niepokalanej wszystkim z serca błogosławię.

+ *Zbigniew Kiernikowski*
Biskup Siedlecki